

Realia piekła

Sąd ostateczny

W ewangelii św. Mateusza 25:31-46, przedstawiony jest opis Sądu Ostatecznego, wydarzenie z którym każdemu człowiekowi przyjdzie się kiedyś zetknąć: „Gdy syn człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: 'Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.'”

„Wówczas zapytają sprawiedliwi: 'Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? Lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?' A Król im odpowie: 'Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.'”

„Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: 'Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie'... I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”.

Pielgrzymi św. Michała wprost dosłownie odbierają powyższy wyjątek z Pisma Świętego. Czym przecież jest Kredyt Społeczny jak nie pracą by nakarmić głodnych, przyodziać nkich i dać schronienie bezdomnym, pracą dążącą do lepszego systemu ekonomicznego, systemu który udostępniłby każdemu człowiekowi pieniądze na zakup najpotrzebniejszych środków do życia. Każdy Pielgrzym św. Michała wie, że cokolwiek uczyni choćby najmniejszemu ze swoich sąsiadów, uczyni to samemu Panu. A więc pracując w imię bożej sprawiedliwości ma nadzieję na osiągnięcie wiecznego szczęścia w królestwie niebieskim. Jego największym przecież pragnieniem jest bycie przy Bogu, który obdarza go nieskończoną miłością i doprowadzi do szczęścia przekraczającego nawet najskrytsze jego sny.

Niestety, niewielu jest takich, którzy myślą dzisiaj o życiu po śmierci, przedkładając nad wszystko sprawy i przyjemności życia ziemskiego. Albo łudzą się myślą, że osiągną królestwo wiekuiste bez większego wysiłku z ich strony, łamiąc na każdym kroku przykazania Boże, czyniąc pieniądź swoim Bogiem, nie myśląc wcale o życiu zgodnym z naukami głoszonymi przez samego Chrystusa.

Piektło istnieje

Musimy jednak cały czas pamiętać, że istnieje także piekło. Sam Pan wielokrotnie uświadamia nas o tym, przemawiając do nas słowami Pisma Świętego. A mimo to wielu ludzi kwestionuje, lub wręcz otwarcie zaprzecza istnieniu piekła. Piekło jednak istnieje! Kościół katolicki naucza, że jeśli dusza odejdzie z tego świata w stanie grzechu śmiertelnego bez poczucia jakiegokolwiek winy i żalu, już na zawsze zostanie skazana na piekło.

W swojej książce pod tytułem „Przekroczyć próg nadziei”, Papież Jan Paweł II tak powiedział na temat Rzeczy Ostatecznych i istnienia piekła: „Jeszcze w niezbyt odległych czasach, w kazaniach rekolekcyjnych czy misyjnych, sprawy ostateczne stanowiły zawsze nienaruszalny punkt programu rozważań i kaznodzieje umieli na ten temat mówić w sposób obrazowy i sugestywny. Iluż ludzi te kazania i nauki o sprawach ostatecznych skłoniły do nawrócenia, do spowiedzi!”



„Czy może Bóg, który tak umiłował człowieka, zgodzić się na to, aby tenże Go odrzucił i przez to został skazany na męki wieczne? A jednak słowa Chrystusa są jednoznaczne. U Mateusza wyraźnie mówi o tych, którzy pójdą na męki wieczne (por. 25, 46)... Równocześnie jest jednak coś takiego w samej ludzkiej świadomości moralnej, co broni się przed utratą tej perspektywy: czy Bóg, który jest miłością, nie jest także ostateczną sprawiedliwością? Czy może się zgodzić na te straszliwe zbrodnie, czy mogą one przejść bezkarnie?... Czy piekło nie jest poniekąd ostatnią 'deską ratunku' dla sumienia moralnego człowieka?”

Nic nie zaszkodzi od czasu do czasu porozwagać na temat horroru i wieczności piekła, aby bardziej efektywnie przeciwstawiać się grzechowi i utrzymać się na wąskiej drodze prowadzącej do wiecznego królestwa w niebie. Poniżej przedstawiamy poświęcone tej tematyce wyjątki z książki św. Alfonsa de Liguori zatytułowanej „Przygotowanie do śmierci”.

Podtytuły pochodzą od redakcji.

Melvin Sickler

Św. Alfons Maria de Liguori

Nasza wiara mówi nam, że piekło istnieje. Gdzieś w środku Ziemi istnieje więzienie, w którym karę odbywają buntownicy przeciwko Bogu. Czym jest piekło? Miejszem kaźni dla potępionych. Miejszem kaźni, gdzie wszystkie zmysły i moce potępionych dostąpią odpowiednich im tortur, gdzie im bardziej ktoś obraził Boga jakimkolwiek zmysłem, tym bardziej ten zmysł będzie torturowany.

Wieczne ciemności

Wzrok będzie torturowany ciemnościami. Jakże żałośnie czułby się człowiek uwięziony w ciemnej jaskini na czterdzieści czy pięćdziesiąt lat, a może nawet na całe swoje życie. Piekło jest lochem szczelnie zamkniętym ze wszystkich swoich stron tak, że ani jeden promyk słońca, ani żadne inne światło nigdy tam nie dotrze. Ogień ziemski promieniuje jasnością, ale ogień piekielny jest całkowicie pozbawiony blasku. Tłumacząc to zjawisko św. Bazyl wyjaśnił, że Pan oddzieli światło od ognia tak, iż ogień będzie palił, ale żadne światło nie będzie od niego promieniować... Św. Tomasz nauczał, że potępieni zobaczą tylko takie światło, które powiększy ich cierpienia. W tym promyku światła zobaczą deformację współpotępieńców i diabłów przybierających okropne formy, aby jeszcze bardziej spotęgować terror potępionych.

Odór nie do zniesienia

Zmysł powonienia również zostanie poddany torturom. Jakże przykrym byłoby doświadczyć zamknięcia w pomieszczeniu z rozkładającymi się zwłokami! Potępieńcy muszą przebywać pomiędzy milionami rozpustników, którzy choć bezustannie żywi dla bólu, nazywani są ścierwami ze względu na smród, jaki się od nich rozchodzi. Święty Bonawentura powiedział, że gdyby ciało choć jednego tylko skazańca umieszczono na ziemi, wystarczyłoby to, aby smrodem jaki z niego promieniuje zabił wszystkich ludzi. „Tam”, powiedział św. Tomasz: „*przebywanie we wspólnocie rozpustników nie umniejsza, ale wręcz spotęguje niedolę skazańca.*” Cierpienia są tym bardziej nie do zniesienia, im większy jest smród, jęk potępionych i ciasnota miejsca.

W piekle, wszyscy będą ściśnięci jeden na drugim, jak owce gromadzące się razem w zimę. Co więcej, będą jak winogrona ściśnięte winną prasą bożego gniewu. To będzie przyczyną bólu wynikającego z niemocy poruszania się. Tak więc, w jakiegokolwiek pozycji potępieńcy spadną do piekła w ich ostatnim dniu życia, w takiej pozostaną już bez zmiany położenia, ani możliwości ruszenia ręką czy nogą, dopóki Bóg będzie Bogiem.

Nieustanny hałas

Zmysł słuchu będzie katowany nieustannym wyciem i płaczem tych nędznych istot, które zostały zatopione w czeluściach rozpaczy. Diabły będą torturowały potępieńców nieustannymi hałasami. Jakże męczące jest dla kogoś, kto pragnie zasnąć słysząc jęk chorego człowieka, ujadanie psa, czy krzykliwy płacz niemowlęcia! Tym bardziej, jak nędzny jest stan potępieńca, który musi przez całą wieczność nieustannie słuchać krzyku i płaczu współtowarzyszy jego kaźni!

Potępieni będą też katowani morzącym głodem i nigdy nie dostąpią nawet kęsa chleba. Ich pragnienie będzie tak wielkie, że cała woda oceanu nie byłaby w stanie tego ugasić, ale nigdy nie otrzymają oni nawet jednej kropli.

Ogień piekielny

Największe jednak cierpienia potępionych pochodzą od ognia piekielnego torturującego zmysł dotyku. Nawet w tym życiu ból, jaki przysparza spalenie ogniem jest największym cierpieniem, ale według św. Augustyna, nasz ziemski ogień, w porównaniu z ogniem piekielnym, jest niczym innym jak tylko ogniem przedstawionym na obrazie.

Jak stwierdził św. Wincenty Ferreriusz, nasz ogień jest zimny w porównaniu z ogniem piekielnym. Powodem tego jest to, iż ziemski ogień został stworzony po to, by nam służyć, ale ogień piekielny Bóg stworzył po to tylko, aby torturować potępionych. Gniew samego Boga rozpala ten ogień zemsty.

Potępieni zostaną zesłani nie do ognia, ale w sam ogień. „Odejdźcie ode Mnie, wy przekłęci, w ogień wieczyste.” Tak więc, jak polano w piecu, tak potępieńcy będą otoczeni ogniem. Czeluść ognia będą mieli pod sobą, nad sobą i z każdej swojej strony. Jeżeli czegokolwiek będą dotykać, albo cokolwiek będą widzieć, lub czymkolwiek będą oddychać, nie będzie to nic innego, jak ogień. Będą żyć w ogniu tak, jak ryba żyje w wodzie. Ogień nie tylko będzie otaczał potępionych, ale wejdzie także we wszystkie ich wnętrza, aby ich torturować. Ich ciała staną się ogniem. Ogień będzie palił wszystkie ich wnętrza, serce, mózg, krew w żyłach, nawet szpik w kościach. Każdy potępiony stanie się piecem ogniowym.

I tak jak dzika bestia pożera owce, tak ogień piekielny pożera potępieńców, z tą jednak różnicą, iż nigdy nie spowoduje ich śmierci. „Głupcy”, powiedział św. Piotr Damiani adresując do rozwiązyłych, „kontynuujcie, kontynuujcie rozpustę swojego ciała; przyjdzie dzień, kiedy nieczystość, jak smoła, będzie odżywiać i zwiększać w waszych wnętrznościach pożogę torturującą was w piekle.” Święty Hieronim powiedział, że ten ogień przyniesie ze sobą wszystkie bóle i cierpienia, jakim ludzie byli poddawani na tej ziemi, czy to bóle w boku, bóle głowy, bóle wnętrzności, czy bóle nerwów. Musimy przy tym pamiętać, że całe cierpienie, z jakim się spotykamy na tej ziemi jest, jak to powiedział św. Jan Chryzostom, niczym innym, jak tylko cieniem bólów piekielnych.

Cierpienia duszy

Właściwości duszy będą również poddane cierpieniom. Pamięć potępionych będzie torturowana poprzez pamiętanie czasu, jaki był im dany za życia na ocalenie ich duszy, a który spędzili na przymnażaniu własnego potępienia; przez pamiętanie łask, jakimi obdarzył ich Bóg, a których nie umieli wykorzystać. Ich zdolność rozumowania będzie torturowana zrozumieniem tych wszystkich wspaniałych dóbr, które stracili tracąc niebo i Boga, i że strata ta jest nieodwracalna.

Ich wola cierpieć będzie, gdyż zobaczą, że wszystko, o co poproszą zostanie im odmówione. Te nędzne istoty nigdy nie będą miały tego, czego pragną i będą bezustannie gnębione katuszami, którymi sami się brzydzą. Ich pragnieniem będzie uwolnić się od cierpień i dostąpić pokoju, lecz w swoich cierpieniach na zawsze już pozostaną, a pokoju nigdy już nie zazną.

Ból z powodu straty

Lecz całe to cierpienie jest niczym w porównaniu z bólem z powodu straty. Piekło nie składa się tylko z ciemności, smrodu, jęków, i ognia; ból, który stanowi piekło, to ból z powodu straty Boga. "Niech cierpienia," powiedział święty Bruno, "przymnożą cierpień, ale niech nie będą one pozbawieniem Boga." Zaś św. Jan Chryzostom powiedział, że nawet tysiąc piekieł nie dorówna temu bólowi. Jak stwierdził św. Augustyn, jeżeli potępieni cieszyliby się widokiem Boga, "nie czuliby bólu, a piekło zmieniłoby się w raj."

Przy swoim zejściu z tego świata dusza, jak powiedział św. Antoni, natychmiast widzi, że została stworzona dla Boga. Stąd, z pośpiechem podąży naprzód, by objąć swojego Dobrego Władcę: jednak, jeżeli będzie ona w grzechu, Bóg odrzuci ją od siebie.

Ach! Gdybyśmy tylko mogli usłyszeć lament jednego z potępieńców i zapytali go, dlaczego tak gorzko płacze, jego odpowiedź brzmiałaby: płaczę, ponieważ straciłem Boga i nigdy już Go nie zobaczę. Czyżby ta nieszczęsna istota mogła kochać Boga w piekle i poddać się Jego woli? Nie, jeśli mogłaby tak uczynić, piekło nie byłoby piekłem. Ten nieszczęśnik nigdy nie będzie mógł kochać swego Boga ani poddać się Jego woli; nienawidzi i będzie Go nienawidzić na wieki; a jego piekło będzie polegało na przekonaniu, że Bóg jest nieskończenie dobry, a on jest zmuszony nienawidzić Go, podczas gdy widzi, że Bóg zasługuje na nieskończoną miłość.

Potępieńcy będą nienawidzić i przeklinać Boga; a przeklinając Boga, przeklną także wszystkie dobre, jakie na nich zesłał; przeklną stworzenie, odkupienie, sakramenty, zwłaszcza sakrament chrztu i pokuty, a nade wszystko, najświętszy sakrament ołtarza. Będą oni nienawidzić wszystkich aniołów i świętych, zwłaszcza swojego Anioła Stróża i swoich świętych wstawienników, a przede wszystkim Matkę Bożą. Głównie jednak swoją nienawiść skierują do Trzech Osób Bożych, wśród których w szczególny sposób będą nienawidzić Syna Bożego, który kiedyś umarł dla ich zbawienia; będą przeklinać Jego rany, Jego krew, Jego cierpienie i Jego śmierć.

Wieczność piekła

Gdyby piekło nie było na wieki, nie byłoby piekłem. Ciągłe cierpienie mające jednak swój kres, nie jest wystarczająco ciężką karą. Nawet najłżejszy ból oka czy zęba trwający długi czas staje się w końcu nie do zniesienia... Czym więc musi być piekło, gdzie potępiony nie jest poddawany zwykłemu bólowi oka, czy zęba, albo torturom rozpalonym do czerwoności żelazem, ale musi znosić wszystkie bóle i wszystkie cierpienia? I to jak długo? Przez całą wieczność!

Gdyby piekło trwało tylko sto lat, albo nawet tylko dwa lub trzy lata, byłoby to i tak największym szaleństwem dla Chrześcijanina skazywać siebie na taki czas na ogień za chwilę nikczemnej przyjemności. Ale tu nie ma mowy o trzydziestu, o stu, czy nawet stu tysiącach lat; tu jest mowa o nieustannym cierpieniu wciąż tych samych katuszy – katuszy, które nigdy nie będą miały końca i nigdy, nawet w najmniejszym stopniu, nie zostaną złagodzone.

Być może potępieńcy podnoszą się na duchu fałszywą nadzieją, że znajdą jakąś ulgę w swojej rozpacz. Człowiek śmiertelnie ranny, przykuty do łoża, któremu lekarze nie dają już szans, może wciąż pocieszać się nadzieją na znalezienie lekarza czy środka, który wyleczy jego rany. Potępieniec jednak niech nie łudzi się mówiąc: „– Kto wie, być może pewnego dnia uda mi się uciec z tego więzienia?” Nie, w piekle nie ma nadziei, czy to fałszywej czy prawdziwej; tam nie ma „być może”. Nieszczęśliwy potępieniec zawsze będzie widział wypisany wprost przed jego oczyma wyrok potępienia, wyrok skazujący go na rozpacz w tym padole katongi. Co więcej, potępieńcy nie tylko cierpią katusze danego momentu, ale w każdym momencie znoszą ból całej wieczności powtarzając: „– To, co teraz cierpię, muszę cierpieć już na zawsze.” Jak powiedział Tertulian: „oni dźwigają ciężar wieczności.”

Skazanie na piekło jest wielką karą, ale to co powinno przerażać nas bardziej, to fakt, że będzie to nieodwracalne.

Gdyby Anioł powiedział do potępieńca: „– Opuścisz piekło, ale dopiero po upłynięciu tylu wieków, ile jest kropeł w oceanie, liści na drzewie, albo ziarenek piasku w morzu,” ten poczułby większą radość niż żebrak w chwili wyniesienia go na tron. Tak, wszystkie te wieki przeminą pomnożone nieskończoną ilość razy, a piekło będzie wciąż u początku swojego istnienia.

Potępieńcy będą zadawać diabłom pytania. Kiedy to się skończy? Kiedy te trąby, te wrzaski, ten smród, ten ogień, to cierpienie zostaną przerwane? W odpowiedzi usłyszą: „Nigdy, nigdy!” A jak długo to będzie trwać? „Wieczność, wieczność!”

Ach, mój Panie! Oświeć tak wielu zaślepionych chrześcijan, którzy na błagania, by siebie nie skazywać na potępienie, odpowiadają: „– Jeżeli mam iść do piekła, muszę mieć cierpliwość”. O Boże! Nie mają oni cierpliwości, aby przetrwać największe zimno lub przebywać w przegrzonym pomieszczeniu. Więc jakże będą mieli cierpliwość, by trwać w tym morzu ognia, deptani przez diabłów, opuszczeni przez Boga i wszystkich innych na całą wieczność?

Sprawiedliwość kary

Niedowiarek z pewnością powie: „– Czy może być sprawiedliwym ukaranie wiekuistymi cierpieniami grzechu, który trwał zaledwie moment?” Ale jak, pytam, śmie grzesznik dla chwilowej przyjemności obrazić Boga w Jego nieskończonym majestacie? Piekło jest zaledwie niewielką karą za grzechy śmiertelne; obraza nieskończonego majestatu zasługuje na nieskończenie wielką karę. „W każdym grzechu śmiertelnym”, jak mówi św. Bernardyn ze Sieny, „nieskończenie wielka obraza zadawana jest Bogu; a nieskończenie wielka krzywda zasługuje na nieskończenie wielką karę.”

Poza tym, ponieważ potępieni nie są zdolni do zadośćuczynienia za grzechy, jakich się dopuścili, ich kara powinna być z konieczności niezmienna. W tym życiu skruszeni grzesznicy mogą pokutować za niesprawiedliwości, jakich się dopuścili jedynie w takiej mierze, w jakiej zasługi Jezusa Chrystusa do nich się odnoszą. Jednak rozpustnicy spod zasług tych są wykluczeni. Co więcej, ponieważ nie są oni w stanie uspokoić Bożego gniewu i z racji, iż grzech ich na zawsze już pozostanie niezmienionym, ich kara musi być równie wiekuista. A więc, jak powiedział Belluacensis: „grzech ich musi być na wieki ukarany i nigdy nie będzie mógł być odpokutowany”, dlatego też, tak jak powiedział św. Augustyn, „tam grzesznik nie może zaznać litości.” Z tego też powodu, gniew Pana zawsze już pozostanie skierowany przeciwko niemu.

Konieczność modlitwy

Św. Alfons powiadał zawsze: „**Ci, którzy się modlą będą ocaleni; ci, którzy się nie modlą będą potępieni.**”

Zastanówmy się nad koniecznością modlitwy. Św. Jan Chryzostom mówi, że tak, jak ciało bez duszy jest martwe, tak martwa jest dusza bez modlitwy. Uczy on także, że tak, jak woda jest konieczna, by uchronić rośliny od zwiędnięcia, tak modlitwa jest konieczna, by uchronić nas od wiecznego potępienia.

Bóg chce ocalenia wszystkich ludzi. Ale chce On także, żebyśmy prosili Go o łaski konieczne do zbawienia. Z jednej strony, niemożliwe jest dla nas przestrzeganie boskich nakazów i ocalenie naszych dusz bez rzeczywistej pomocy Boga; z drugiej, Bóg nie da nam swoich łask, jeżeli Go o nie nie poprosimy...

Św. Augustyn uczy, że Bóg daje bez modlitwy pierwsze łaski, takie jak powołanie do wiary i skruchy; ale wszystkie inne łaski, a szczególnie dar wytrwałości, daje On tylko tym, którzy Go proszą. Tak więc, teolodzy tacy jak: św. Bazyli, św. Augustyn, św. Jan Chryzostom, Klemens z Aleksandrii i inni uczą, że dla wszystkich ludzi modlitwa jest konieczna do zbawienia; zatem bez niej niemożliwe jest ocalenie. A najbardziej uczony z nich Lessiusz twierdzi, że ta doktryna musi być podstawą wiary.

Ten, kto się modli jest na pewno ocalony, a ten, kto się nie modli jest z pewnością stracony. Wszyscy wybrani są ocaleni przez modlitwę, a wszyscy potępieni są straceni przez jej lekceważenie, a powodem ich największej rozpacz jest i na zawsze będzie przekonanie, że było w ich mocy ocalić swoje dusze przez modlitwę, a teraz czas zbawienia bezpowrotnie minął.

Św. Alfons Maria de Liguori

Różaniec i Szkaplerz

16 czerwca 1251 r. w otoczeniu Aniołów, Najświętsza Maryja Panna objawiła się św. Szymonowi Stockowi. Podała mu Szkaplerz koloru brązowego z następującą obietnicą: „*Kto umrze przyodziany Szkaplerzem, nie zostanie potępiony.*”

Jedną z piętnastu obietnic Najświętszej Maryi Panny przekazaną bł. Alanusowi dotyczącą recytacji Różańca: „*Dusza, która poleca Mi siebie samego poprzez odmawianie Różańca nie zginie.*”

Najświętsza Maryja Panna powiedziała do św. Dominika: „*Przez Różaniec i Szkaplerz, pewnego dnia ocalę świat.*”

Czy to aż tak wiele, aby każdy nosił Szkaplerz i codziennie odmawiał co najmniej pięć tajemnic Różańca Świętego?

Melvin Sickler

Michael

www.michael.org.pl

Nr 2, listopad-grudzień 1999